

Problematyka zasygnalizowana w podtytule książki nasuwa pewne uwagi. Wydaje się mianowicie, że pojęcie „antyhitlerowscy” odnosi się u Rogalskiego do szerszego zakresu spraw związanych z osobowością pisarza aniżeli skłonni bylibyśmy sądzić na podstawie li tylko ich twórczości. Na przykład antymieszczańskie tendencje w twórczości Ernesta Barlacha, który poza tym nie występował ani w swej twórczości, ani poza nią przeciwko hitleryzmowi jako systemowi — predestynują go w rozumieniu autora do miana pisarza antyhitlerowskiego tylko dlatego, że był on prześladowany. Podobnie rzecz ma się z poetką żydowskiego pochodzenia Elzą Lasker-Schüler. W obszernym szkicu poświęconym jej twórczości nie znajdujemy ani antimilitarystycznych, ani w ogóle radykalnych społecznie utworów.

Autor analizuje szereg dzieł pisarzy, których twórczość wywodząca się z ekspresjonizmu, uprawiana była w wyjątkowo licznych formach literackich. Celem ataków ideowych większości omawianych pisarzy jest głównie mieszczaństwo niemieckie. Znajduje to odzwierciedlenie np. w dramacie Krausa pt. *Ostatnie dni ludzkości*. Autor, na podstawie analizy międzywojennej rzeczywistości niemieckiej, wysnuwa wniosek, że pewne elementy kryjące się w obszarach drobnomieszczańskiego wymiaru życia mogą rozrosnąć się do nieprzewidzianych rozmiarów zła. Zbliżone wnioski wyciąga często Rogalski z analizy motywów i myśli zawartych w utworach innych pisarzy.

W omawianej książce dużo miejsca zajmuje twórczość i działalność polityczna Henryka Manna, którego autor obszernie porównuje z jego młodszym bratem — Tomaszem. Warto także wspomnieć o osobnym szkicu, poświęconym Leonardowi Frankowi, autorowi wydanej niedawno w przekładzie polskim powieści pt. *Matylda*. Oprócz analizy niektórych utworów tego wyjątkowo zaangażowanego w działalność antyhitlerowskiej pisarza, sporo jest w książce mowy o problematyce społeczno-politycznej jego twórczości.

Pozostałe zagadnienia, poruszane przez Rogalskiego mogą zainteresować raczej tylko znawców literatury. Można tu wymienić wyjątkowo obszerne i drobiazgowo omówienie trudnej, wyszukanej poezji wspomnianej już Elzy Lasker-Schüler, poświęconej m.in. tragedii samotności człowieka we współczesnym świecie.

Reasumując, stwierdzić trzeba, że Rogalski, pisząc swą książkę, kierował się w dużym stopniu osobistymi zainteresowaniami względnie też upodobaniami w doborze tematyki, co nie umniejsza w żadnym wypadku wartości i znaczenia książki. Poza podkreślonymi wyżej walorami wydatnie poszerza ona dotychczasową ogólną wiedzę o specyficznej, szczególnie niebezpiecznej stronie działalności reżimu hitlerowskiego. Przedstawione w książce wyrafinowane formy represji wobec pisarzy (niszczenie dzieł, bojkot premier, podjudzanie społeczeństwa itd.) dobitnie podkreślają totalne niebezpieczeństwo, jakie w dziedzinie kultury niósł ze sobą hitleryzm. Dają one także wyobrażenie o propagandzie i metodach oddziaływania systemu hitlerowskiego na społeczeństwo.

Mirosław Spychalski

RUTH KRAFT: *Insel ohne Leuchfeuer*. Verlag der Nation, Berlin 1959, 616 ss.; w przekładzie polskim Izabelli Czermakowej *Wyspa bez światła*. PIW, Warszawa 1962, 434 ss. — *Menschen im Gegenwind*. Verlag der Nation, Berlin 1965, 511 ss.

Ruth Kraft (Ruth Bussenius urodzona w 1920 r., mieszkająca w Poczdamie), i specjalizująca się raczej w literaturze młodzieżowej, przedstawiła czytelnikowi dwie książki, stanowiące gatunek tak bardzo dla literatury niemieckiej charak-

terystycznej powieści dydaktyczno-rozwojowej (*Bildungs- und Entwicklungsroman*), dziś jeszcze w piśmiennictwie NRD szeroko reprezentowanej (np. powieści E. Strittmatters, E. Schubert, Ch. Wolf, E. Neutscha).

Główną bohaterką omawianych tu powieści R. Kraft jest Ewa Leonhard, córka dentysty-Żyda, któremu udało się przed prześladowaniami hitlerowskimi wyemigrować do Stanów Zjednoczonych, i Niemki-aryjki, która wyszła ponownie zamąż za austriackiego faszystę Schwendmayra. Ewa przechodzi w obu powieściach długą drogę rozwoju i przeobrażeń wewnętrznych: od nieświadomej spraw politycznych 20-letniej dziewczyny, usiłującej przy pomocy wpływowego ojczyma i drobnych fałszerstw w aktach personalnych włączyć się — mimo swego żydowskiego pochodzenia — w normalny tryb życia inteligencji III Rzeszy, do pozycji świadomej bojowniczką o pokój i prawdę.

Akcja pierwszej powieści (*Wyspa bez światła*) rozgrywa się w czasie drugiej wojny światowej w latach 1942—1945, głównie na terenie wyspy Uznam, Poznania, Berlina i Drezna. Spośród wielu wydarzeń wojennych, mogących wpłynąć na kształtowanie się światopoglądu Ewy, autorka wybrała okupację hitlerowską w Poznaniu i stosunki w wojskowej stacji doświadczalnej Peenemünde na wyspie Uznam, gdzie produkowano rakiety A₄V₁P, zwane popularnie V₂. Z okazji odwiedzin u ojczyma, piastującego poważne stanowisko w niemieckiej administracji Poznania, Ewa poznaje różne formy ucisku ludności polskiej. Pod wpływem tych obserwacji budzi się w niej sprzeciw uczciwego człowieka, następnie pojawiają się refleksje i analogie do jej własnego położenia — zamaskowanej Żydówki — a wreszcie dochodzi do głosu chęć wyzwolenia się z poniżających jej godność zabiegów około utrzymania się w czołówce faszystowskiej inteligencji niemieckiej. Te niejasno jeszcze zarysowujące się zmiany w światopoglądzie Ewy nabierają realnych kształtów w czasie pracy w laboratoriach stacji doświadczalnej „wyspy”. W kontaktach urzędowych i prywatnych z całym sztabem pracowników stacji — wojskowych, naukowców, laborantek i robotników — pogłębia się, obudzony w Poznaniu, krytycyzm. Ewa zaczyna dzielić personel stacji na fanatycznych zwolenników faszystów, na bezwolnych wykonawców rozkazów oraz na przeciwników wojny i terroru. Daleko jej jednak do pełnego rozeznania w otaczającej ją sieci wydarzeń, intryg i tajnych akcji. Choć wreszcie w sposób spontaniczny i sporadycznie współdziała z antyhitlerowcami (szmuglując m. in. na tajny teren stacji Polkę, biorąc udział w akcji wyzwolenia trzech więźniów politycznych i pomagając w ucieczce zagrożonemu aresztowaniem inżynierowi Baerowi), członkowie ruchu oporu nie odważają się odkryć przed nią swych kart i wciągnąć ją do organizacji.

Autorka przedstawia w swej powieści jedną z form niemieckiego ruchu oporu. Sugeruje, że nawet na tak pilnie strzeżonej placówce, o ściśle tajnych zadaniach, rozlokowani byli niemieccy i polscy bojownicy ruchu oporu, działający w oparciu o centralną grupę berlińską. Nie tylko w najbliższym sąsiedztwie, lecz nawet w samej stacji, wśród naukowców, znajdowali się odważni antyfaszyści, sabotujący plany produkcji i obsługujący tajną stację nadawczą. Również wśród ochrony wojskowej byli wrogowie hitleryzmu (Herbert Axe). W pracy naukowców autorka podkreśla ich tragedię, polegającą na niszczeniu twórczych osiągnięć, aby nie przyspieszyły one dnia hitlerowskiego „rewanżu” (*Vergeltung*). Wreszcie wielki nalot lotniczy zniszczył świetnie rzekomo zamaskowane budynki i zmusił faszystów do żmudnej odbudowy względnie do przeniesienia większości oddziałów stacji do Bawarii.

Opisując dalsze losy Ewy, przenoszonej — po ujawnieniu jej żydowskiego pochodzenia — do różnych prac, autorka obrazuje inne ogniwa hitlerowskiej maszyny wojennej. Przedstawia więc Zakład Doświadczalny Lotnictwa w Berlinie-Adlershorst, opisując przy tym naloty na miasto; obrazuje ciężkie warunki pracy w fa-

byce amunicji (Muna) w Meklemburgii; wykazuje bezsensowność wielu akcji i poczynań władz hitlerowskich, przedstawia ucieczkę Niemców z Poznania, sytuację na pełnym uciekinierów dworcu szczecińskim i wreszcie naloty na Drezno. Wszystkie te epizody służą autorce do zobrazowania coraz większego chaosu, jaki ogarniał niemiecki mechanizm wojenny, i do ukształtowania swej powieści w typie dokumentalnym.

Powieść *Wyspa bez światła* składa się z czterech rozdziałów (*Doświadczenia, Siła i opór, Godzina X, Piekło*), przy czym każdy zamyka krótka synteza, zawierająca charakterystyczne dla tego rozdziału epizody. Przez skoncentrowanie wszystkich wydarzeń wokół osoby głównej bohaterki, autorka uzyskała bardzo jasną i łatwo czytelną konstrukcję. Powieść została dobrze przyjęta przez krytykę i czytelników (w ciągu pierwszego roku ukazały się cztery wydania utworu).

Akcja drugiej powieści pt. *Menschen im Gegenwind* toczy się 12 lat po zakończeniu wojny na południu NRF. Autorka wykazuje, że ostatni etap rozwoju Ewy, wykonującej z wyboru zawód publicystki, jest trudniejszy niż okresy przedstawione w pierwszym tomie. Jeśli bowiem zbrodniczy system faszystów musiał wywoływać sprzeciw myślącego Niemca, to właściwie zrozumieć i ocenić zamaskowane cele imperializmu i neofaszystów powojennego było rzeczą o wiele trudniejszą. Toteż zarówno Ewa Leonhard, jak i jej ukochany z czasów wojny fizyk atomowy, Hans Tiefenbach, szukający — po latach pracy w Stanach Zjednoczonych — w starej ojczyźnie nowego pola działania w dziedzinie ściśle naukowej, dopiero po długim błądzeniu w poszukiwaniu pracy, która by gwarantowała korzyści materialne, nie żądając w zamian rezygnacji z ideałów humanizmu, przekonują się, że w zmaterializowanej i na nowo zmilitaryzowanej NRF trzeba się zdecydować na jedną z dwóch dróg: „z wiatrem” lub „pod wiatr”. Ewie właściwą decyzję ułatwiają jej dawne przeżycia w Poznaniu i zdobyta w dyskusjach z Niemcami z NRD orientacja w wydarzeniach wojennych na terenie Polski.

Tiefenbachowi, którego autorka charakteryzuje jako ambitnego egocentryka, który wszelkie obowiązki i ciężary życiowe od siebie oddalał, aby bez przeszkód piąć się po szczeblach kariery, trudniej jest znaleźć właściwą drogę, i tylko trwała miłość do Ewy mu to ułatwia. Ożeniwszy się z Ewą, Tiefenbach, o którego współpracę ubiegały się po jego powrocie z USA najbardziej wpływowe koncerty i towarzystwa naukowe NRF, a potem odrzuciły poznawszy jego antywojenne stanowisko, podejmuje kontakty z krajami socjalistycznymi, w szczególności z Polską Akademią Nauk, i jedzie do Polski z wykładami, aby wreszcie swoją gruntowną wiedzę zużyć dla celów pokojowych.

Ruth Kraft stara się w swej drugiej powieści nakreślić wierny obraz skomplikowanych stosunków politycznych i społecznych NRF w ich międzynarodowych powiązaniach. Jest to jednak przedsięwzięcie w ramach jednej powieści niewykonalne. Toteż różne problemy, nurtujące społeczeństwo NRF, zostały ledwo zaznaczone. Szczegółowiej natomiast rozpracowany jest — w pierwszej powieści — potraktowany raczej marginesowo — problem konfliktu, wynikającego ze współzależności między tzw. nauką czystą a stosowaną, między namiętnością badacza a jego odpowiedzialnością. Naukowców wszystkich krajów, w szczególności fizyków atomowych, autorka traktuje jako swego rodzaju grupę wtajemniczonych. Wciąga więc do swoich rozważań m.in. sławnych włoskich fizyków E. Fermiego i B. Pontecorvo. Wykazuje jednak na przykładzie Tiefenbacha, jak złudne jest mniemanie, że współpraca fizyków całego świata, ograniczona do korespondencji, wymiany publikacji i międzynarodowych zjazdów, gwarantuje jawność ich badań, a co za tym idzie, bezpieczeństwo i ochronę ludzkości przed skutkami różnych, często śmiertelnych, wynalazków. Jako kierownik naukowy towarzystwa „Trójkąt Południowy-Zachód”, w którym partycypują Włochy, Francja i NRF, przeko-

nuje się on, że planowane badania nad materiałami rozszczepialnymi będą ściśle nadzorowane przez ministerstwa sił zbrojnych wymienionych krajów. Uprzytomniwszy sobie w ostatecznej rozprawie z niemieckim zarządem stowarzyszenia, że „w gorącej wojnie nie poznał wcale frontu, a teraz w zimnej wojnie znajduje się bezpośrednio na froncie” (s. 505), postanawia walczyć przeciw wojnie. Przekonawszy się w dyskusjach z fizykami wschodnioniemieckimi, że mogą oni pracować bez wchodzenia w konflikt z własnym sumieniem, decyduje się na podjęcie kontaktów z NRD i Polską.

Nieco więcej miejsca niż innym problemom ubocznym poświęca Kraft szkolnictwu NRF. Podobnie jak H. Mann w powieści *Professor Unrat* czy F. Wedekind w dramacie *Frühlings Erwachen* autorka krytykuje na przykładzie filologa Krampa niewłaściwy stosunek niektórych nauczycieli do młodzieży. Ostro też potępia popularyzowanie przez oficjalną propagandę w szkołach mitów o bohaterstwie żołnierza niemieckiego, stających się w ten sposób kuźnią remilitaryzmu. Podobnie jak W. Steinberg w swej dokumentalnej książce pt. *Der Prozeß um Jutta Münch*, autorka poddaje krytyce również sensacyjną lekturę, którą karmi się młodzież, ukazując jej nawet wydarzenia w obozach koncentracyjnych jako sensację.

Powieść *Menschen im Gegenwind* nie absorbuje uwagi czytelnika tak jak *Wyspa bez światła*. Brak jej tego wyraźnego skoncentrowania się na jednej głównej postaci i na kilku tylko panujących nad całością wydarzeniach. Niełatwo też było wpleść w akcję o całkowicie zmienionym tle i krańcowo różnej atmosferze prawie wszystkie postacie pierwszej powieści. Z tego zadania wyszła jednak autorka zwycięsko. Forma powieści odpowiada swej poprzedniczce. Książka podzielona została również na cztery rozdziały odzwierciedlające w chronologicznym porządku etapy rozwoju głównej bohaterki.

Powieść *Insel ohne Leuchfeuer* przełożyła na język polski zasłużona tłumaczka klasycznej i współczesnej literatury niemieckiej — Izabella Czermakowa. Porównując oba teksty stwierdzamy, że Czermakowa za zgodą autorki (jak podaje) dokonała wielu skrótów, opuszczając całe podrozdziały lub ich części, jeśli zawierały dłuższe dyskusje światopoglądowe lub nie wiązały się ściśle z osobą głównej bohaterki, względnie jeśli zawierały epizody drastyczne. W ten sposób zubożał jednak ogólny obraz stosunków panujących w III Rzeszy. Trudno się przede wszystkim pogodzić z rezygnacją z podrozdziału pt. *Jonastag* (ss. 249—264), w którym Kraft drobiazgowo opisuje doświadczenia Ewy w okupowanym Poznaniu, wyraźnie wpływające na zmianę jej poglądów. Opuszczono też sugestywne informacje, zamykające w formie syntezy każdy rozdział. Słusznie natomiast przeniosła tłumaczka tytuły podrozdziałów ze stron tytułowych na koniec książki pod „Spis treści”. Język Czermakowej jest poprawny. Zdarza się, że wersja polska oddaje sens myśli lapidarniej niż to było w tekście oryginalnym. Nie zawsze jednak obie wersje są adekwatne (np. „das ist allerhand” — „to już jest coś”). W niektórych momentach tłumaczka nie jest w stanie oddać intencji oryginału, zawierającego grę słów, np. „der große Bär” jako nazwisko jednego z naukowców i jako gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy.

W sumie stwierdzić można z uznaniem dla autorki i dla tłumaczki, że literatura niemiecka i polski rynek księgarski zyskał pozycję bardzo wartościową zarówno pod względem treści, jak i formy.

Ludmiła Sługocka